niedziela, 08.01.2023

Dzieci na Mszy św.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment książki Mario Delpiniego pt. „Wielebny co za maniery": „I nie bójcie się uczyć pobożności dzieci. Jeśli nikt ich nie wychowuje, są niespokojne i nieznośne również podczas zgromadzeń liturgicznych. Przypominacie sobie, że zdarzyło mi się poprosić jedno, by nigdy nie szło przede mną, gdyż jego arogancki chód był dla mnie niczym uderzenie biczem po oczach. Jeśli cierpliwie i zdecydowanie potraficie wprowadzić również najmłodszych w zrozumienie misterium, spostrzeżecie, że zasmakują w rzeczach dobrych, a ich młoda radość w służeniu Panu podsycać będzie żarliwość wszystkich". Poważnym problemem w kościele podczas Mszy św. są małe dzieci. Jest to problem ich rodziców. Jest to problem duszpasterzy. Jest to wreszcie problem całej wspólnoty parafialnej.

Prowadząc dziecko do kościoła trzeba pamiętać o trzech podstawowych sprawach:

- Po pierwsze, przed każdym udaniem się do kościoła należy przygotować dziecko to udziału w tym wydarzeniu, przypomnieć mu, dokąd i po co idzie i jakie bezwzględne (i dlaczego) zasady tam obowiązują, podkreślić, że zasad tych nie wolno w żadnym wypadku łamać (potem w świątyni i po wyjściu z niej trzeba na ich łamanie ze strony dziecka zdecydowanie reagować). Szczególnie należy pouczyć dziecko, że w kościele nie wolno kłaść się ani na podłodze ani na ławce, biegać i dotykać czegokolwiek. Należy również od samego początku uczyć go podstawowych modlitw i zachęcać do aktywnego udziału we Mszy św. Jeśli rodzice nie będą przygotowywać dziecka systematycznie (dziecko ma krótką pamięć) i konsekwentnie do odpowiedniego zachowania w świątyni i udziału we Mszy św. mogą oczekiwać, że ich dziecko stanie się bohaterem takiego wydarzenia, którego byłem kiedyś świadkiem. Podczas Mszy św. w momencie szczególnej ciszy małe dziecko zapytało się gromkim, docierającym do wszystkich wiernym głosikiem: „Co ten pan robi za tą ladą?".
- Po drugie, dziecko należy ubrać do kościoła stosownie i odświętnie. Savoir vivre wymaga, by udając się z wizytą towarzyską z dzieckiem lub zabierając je ze sobą do teatru czy opery ubrać je odpowiednio do miejsca i czasu. Kościół nie może tu być i nie jest wyjątkiem. Reguły ubioru będą więc takie same jak w odniesieniu do dorosłych. Ubierając dzieci „elegancko" trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na strój dziewczynek i dziewcząt. Ich ubiór nie może być kalką ubioru dorosłych kobiet wybierających się np. na bal (krótka spódniczka, prześwitująca bluzka, duży dekolt, itp.). Trzeba też nauczyć już bardzo małego chłopca, że przed wejściem do kościoła zdejmuje nakrycie głowy.
- Po trzecie, nie wolno zabierać do kościoła zabawek, misiów, lalek, książeczek do kolorowania itp., by w ten sposób skłonić dziecko do tego, by go nie było widać i słychać. Świątynia to nie przedszkole ani piaskownica. Takie postępowanie będzie nie tylko błędne z pedagogicznego punktu widzenia, ale może spowodować zgorszenie i rozpraszać uwagę innych.Warto tu przytoczyć fragment z książki Kay West pt. „Jak wychować dżentelmena": „W zeszłym roku podczas wielkanocnej mszy nie mogliśmy nadziwić się czterolatkowi, który przyniósł ze sobą do kościoła garaż z pełnych zestawem różnych pojazdów – było ich chyba z tuzin. Rozłożył to wszystko na podłodze przy ławce i zajął dobry kawał przejścia na środku kościoła. Wyciągnął się na chodniku i jeździł samochodzikami tam i z powrotem, obsługiwał miniaturowe dystrybutory na miniaturowej stacji paliw, a nawet naśladował syrenę

samochodu pokojowego, który ruszył w dziką pogoń za jego czerwonym krążownikiem szos. Wszyscy wokół byli obudzeni i odetchnęli z ulgą, kiedy zakrystian położył kres zabawie. Chłopiec zaczął łkać, a jego matka, która swą postawą wykazała już i tak brak manier i zdrowego rozsądku, nie zrobiła nic, żeby go uspokoić, jakby dając zakrystianowi doz rozumienia: I widzi pan, co pan zrobił".

Przyprowadzając dziecko do kościoła na Mszę św. możemy natrafić na jedną z dwóch sytuacji: jest to Msza św. przeznaczona specjalnie dla dzieci lub Msza św., która dla dzieci przeznaczona nie jest. Zacznijmy od tego drugiego przypadku.

I. Dziecko na Mszy św. dla dorosłych

- Dziecko nie może przeszkadzać innym. Jeżeli jest nadpobudliwe, rozkapryszone, płaczliwe, głośno się odzywa, kręci i hałasuje i rodzice nie dają sobie rady z jego uspokojeniem, powinno się z nim przebywać przy drzwiach kościoła. Tam będzie najmniej przeszkadzało i stamtąd najszybciej można je wyprowadzić z kościoła, gdy już przekracza pewną miarę.
- Gdy zachowanie dziecka ma taki charakter, że permanentnie lub bardzo często przeszkadza innym należy przebywać z nim pod kościołem lub nawet zrezygnować z jego udziału we Mszy św.
- Pokreślmy mocno. Nie może być tak, by dziecko uniemożliwiało całej wspólnocie wiernych skupienie się i normalne uczestniczenie we Mszy św.
- Zdecydowana większość rodziców to rozumie. Problem jednak polega na tym jak rozumieją tę granicę, której dziecko swym zachowaniem nie może przekroczyć. Granicę te musimy umiejscawiać bliżej całkowitego milczenia niż ciągłego krzyku.
- Jeżeli przebywamy z dzieckiem w kościele nie możemy pozwolić mu na to, by przemieszczało się swobodnie, nawet, gdy nie hałasuje, by krążyło pomiędzy ławkami, chodziło przed ołtarzem, wdrapywało się na jego schodki. To rozprasza księdza odprawiającego Mszę Świętą i wiernych.
- Uświadommy sobie, że takie zachowania dziecka (hałasowanie, kręcenie się po dużej powierzchni, skupianie na sobie uwagi) byłoby niedopuszczalne w wielu towarzyskich i publicznych sytuacjach. Byłoby niemożliwe na ważnej uroczystości w zakładzie pracy, w którym jesteśmy zatrudnieni, na publicznym spotkaniu np. z ministrem, a nawet na uroczystym przyjęciu u naszych krewnych. Czy trzeba tu komuś uświadamiać, że przebywając w kościele na Mszy św. jesteśmy na spotkaniu z samym Panem Bogiem?
- Dziecko, nawet bardzo małe powinno wciąż w sposób dobitny być informowane o wyjątkowości tego miejsca, w którym właśnie się znajduje. Powinniśmy dawać mu na wszelkie sposoby do zrozumienia, że musi powstrzymać się od wszelkich zachowań, które zwracałyby na nie uwagę. Jeżeli jest za małe by to zrozumieć, jeżeli tego jeszcze nie rozumie i nadal zachowuje się w sposób niewłaściwy należy sobie zadać pytanie czy nie należałoby zostawiać je w domu. Może to być, oczywiście kłopotliwe, ale problemu tego nie można rozwiązywać kosztem całej wspólnoty parafialnej.

II. Dziecko na Mszy św. dla dzieci

- Podczas takiej Mszy św. dzieci mają oczywiście większą swobodę, widać je słychać, jednak należy pamiętać o tym, że ta swoboda ma swoje granice, które wyznacza charakter miejsca, w którym się znajdują i wydarzenia, w którym z założenia mają przecież w pełni uczestniczyć.
- Rodzice nie mogą tu tracić kontroli nad dzieckiem, spuszczać go z oka. Nie może się przecież w żadnym wypadku zdarzyć taka sytuacja, jaką opisuje Jean de La Maison w swojej książce „Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi": „Przypominam sobie swojego malutkiego kolegę (lat pięć, włosy blond, rozbuchana siła natury), który pewnego dnia dokładnie, kiedy wypowiadałem formułę konsekracji, a kościół pogrążony był w ciszy, wypadłszy z głębi środkowej nawy, pędem ją przebiegł aż do głównego ołtarza, krzycząc i szarpiąc mnie za rękaw: Ach nareszcie cię znalazłem! Gdzie byłeś? Szukałem cię i powiedzieli mi, ze wyszedłeś… Jego zdaniem miałem go natychmiast wysłuchać i udzielić odpowiedzi".
- Rodzice muszą więc zadbać, by dzieci zachowywały się w sposób odpowiedni. I na tej więc Mszy św. dzieci nie mogą biegać po całym kościele, krzyczeć bez ograniczeń, wspinać się na stopnie ołtarza. W jej trakcie mają uczyć się, oczywiście jakoś na błędach, dyscypliny właściwej dla zachowań w miejscu świętym i w obliczu Boga. Muszą nabierać świadomości, że ich zachowanie powinno tu być wyjątkowe. Muszą zatem nauczyć się żegnać, wstawać, kiedy wszyscy wstają, klękać, gdy klękają inni wierni itp.